



„Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 17) – powiedział św. Piotr Jezusowi. Jest to świadectwo miłości ucznia do Nauczyciela, człowieka do Boga, pierwszego papieża do Kościoła. Piotr, który przeżywał podobnie do nas różne chwile swojej życiowej wędrówki, zachęca nas każdego dnia odkrywać na nowo działanie Boga w naszym życiu. Przede wszystkim posługa Apostoła, posługa bycia uczniem, naznaczona jest miłością. Do takiej miłości jesteśmy również zaproszeni i my. W swoim życiu przez różne sytuacje i doświadczenia każdego dnia odkrywamy Tego, który umiłował nas, oddając swoje życie na Krzyżu, abyśmy również byli zbawieni. Przesłanie miłości w Kościele powszechnym jest jedną z najważniejszych kwestii, więc miłość do Boga, do Kościoła oraz innego człowieka staje się powołaniem każdego z nas. Jest to styl życia człowieka wierzącego, który pragnie w swoim życiu spotkać Boga, doświadczyć miłości.

Pięknie i trafnie porównał Kościół do matki Papież Franciszek. Ojciec Święty rozważając podczas jednej z audiencji śródtytułów o miłości do Kościoła, ukazał obraz Kościoła jako matki. „Kościół jak matka wskazuje drogę, obdarza miłością, zawiera swe dzieci Bogu” – powiedział Papież Franciszek. Jak miłość do matki nigdy nie przepada tak miłość do Kościoła zawsze powinna być w naszych sercach mocna i szczera. Żadne dziecko nigdy nie przestało kochać swojej matki, a więc żaden chrześcijanin nie powinien przestawać kochać Kościół. Jesteśmy dzisiaj do tego wezwani, nawet więcej: powinniśmy jeden drugiego nawzajem mobilizować, wskazując drogę miłości do Kościoła. † Każdy z nas, mieszkańców naszego kraju, ma własną drogę do Kościoła, ale to nie wystarczy – powinniśmy też na katolicki sposób ukazywać światu miłość do wspólnoty ludzi wierzących. Warto podkreślić, na ile mocna jest ta miłość wśród ludzi, zamieszkałych na naszych terenach.

Wiele się mówi na temat tego, że Kościół jest domem Boga, a nie organizacją pozarządową, domem każdego z nas, a nie sklepem, wyjątkowym miejscem, do którego chce się wracać zawsze. Kościół jest żywy, bowiem w centrum zawsze jest Chrystus, którego on niesie. Tam gdzie Bóg i Kościół, tam zawsze jest obecna Jego miłość i moc. Jeżeli kolejny raz składamy swoje świadectwo wiary i miłości wyznając wiarę w święty, powszechny, katolicki Kościół, przede wszystkim powinniśmy być zainteresowani potrzebą pogłębienia swojej wiary przez trwanie na modlitwie i słuchanie Słowa Bożego. A możliwe jest to tylko w Kościele.

Przypomnijmy sobie, że Kościół wcale nie utrudnia nam życia, a uświęca i oświeca je. Jesteśmy na drodze sakramentalnej miłości Boga do człowieka, przeżywając tajemnicę obecności Boga w Kościele, jak również w każdym z nas. Przez sakrament chrztu zostaliśmy włączeni w życie Boga, sakrament bierzmowania umacnia życie z Bogiem, podczas Eucharystii spotykamy się z żywym Chrystusem, a na spowiedzi przeżywamy moment naszego nawrócenia, w chorobie sam Chrystus nas namaszcza, aby uzdrowić; przyjmując zaś kapłaństwo albo małżeństwo jesteśmy złączeni z Chrystusem, który błogosławi nam podczas wyboru właściwej drogi.

Kto może dzisiaj po tym wszystkim powiedzieć, że Kościół życie utrudnia? Chyba ten, kto sam się dystansuje wobec Kościoła, przyjmując postawę wrogości. Wielu ludziom chce się życzyć szybkiego powrotu na drogę miłości do Kościoła, każdemu zaś wierzącemu chce się powiedzieć za św. Jose Maria: „Rozważaj to często: jestem katolikiem, synem Chrystusowego Kościoła! Chrystus sprawił, że urodziłem się w rodzinie „należącej do Niego”, bez żadnej zasługi z mej strony. Ileż Ci zawdzięczam, mój Boże!”.

„Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego Jezus: „Paś owce moje!” (J 21, 17).